

# Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/marzec-1968/79556,Lodzcy-wichrzyciele-z-marca-1968-roku.html>



ARTYKUŁ

## Łódzcy wichrzyciele z marca 1968 roku

OKRES HISTORYCZNY

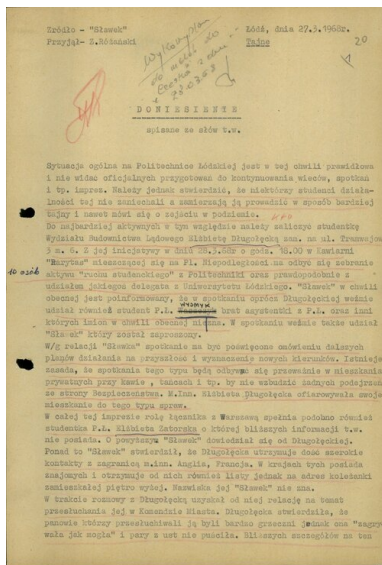
(1956-1970) Od Października do Grudnia

Autor: JÓZEF ŚRENIOWSKI 08.03.2021

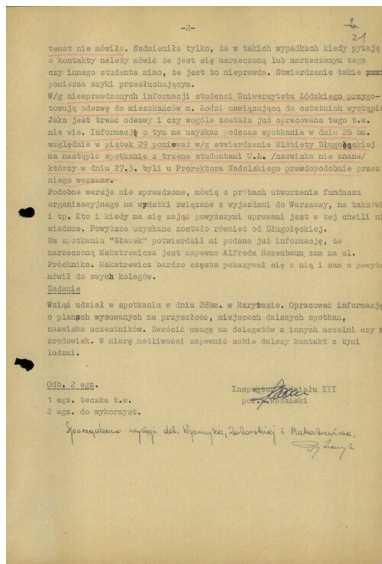
Trzeba było pięćdziesięciu lat historycznej perspektywy, by do świadomości wielu Polaków przebiło się postrzeganie marcowych wystąpień młodzieży jako szerokiego protestu pokolenia urodzonego po roku 1945, które dążyło do wolności i domagało się prawości w życiu publicznym.

Wcześniej eksponowano działania władz, nie dostrzegając, że tzw. wypadki marcowe zaczęły się od sprzeciwu młodzieży. Bieg wydarzeń, które poruszyły lawinę, trwał co najmniej od wystawienia *Dziadów* w reżyserii Kazimierza Dejmka na scenie Teatru Narodowego (listopad 1967 r.), ale warto cofnąć się do Wielkiej Nowenny Tysiąclecia (1957-1966) i listu biskupów polskich do niemieckich (1966) oraz do wydarzeń międzynarodowych w związku z wojną sześciodniową na Bliskim Wschodzie (1967), czy pierwszych jaskółek Praskiej Wiosny późną jesienią 1967 i zimą 1968 r.

Pobicie uczestników wiecu na dziedzińcu Uniwersytetu Warszawskiego przebrało miarę. Było sygnałem, że wolność słowa i zgromadzeń, suwerenność uczelni wyższej i prawa obywateli mogą zostać pogwałcone przez komunistyczne władze, a informacja o zajściach – dowolnie zmanipulowana. Marcowe wystąpienia to sprzeciw młodego pokolenia wobec bezprawia i restrykcyjnej cenzury. Propaganda z tamtego okresu często kończyła się frazą powtarzaną przez I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułkę: „taka jest prawda i innej prawdy nie ma”.



**Dokument SB przygotowany w oparciu o donosy... (s. 1). Z zasobu IPN**



### ...TW „Sławka” w czasie Marca

1968 (s. 2). Z zasobu IPN

Warto wydobyć kilka wymiarów wystąpień młodzieży w ówczesnej Łodzi<sup>1</sup> i przypomnieć przynajmniej niektóre postacie przewodzące tym manifestacjom bądź w nich uczestniczące. Gdyby studenci nie zgromadzili się już 11 marca, nie byłoby najpewniej takiej aktywności władz i aktywu robotniczego. Gdyby zaś prasa i przedstawiciele władz nie jątrzyli i nie wymachiwali nieprawdą, zapewne wystąpienia młodzieży miałyby łagodniejszy przebieg, a symboliczny strajk okupacyjny na uczelni mógłby nie mieć miejsca. Z kolei rewindykacje – najogólniej mówiąc – wolności artykułowałyby się pojedynczo i nie na ulicach. I prawdopodobnie w ogóle nie doszłoby do tego przyspieszenia, jakie miało miejsce w marcu 1968 r., gdy lata i miesiące skróciły się do burzliwych dni.

Pobicie uczestników wiecu na dziedzińcu Uniwersytetu Warszawskiego przebrało miarę. Było sygnałem, że wolność słowa i zgromadzeń, suwerenność uczelni wyższej i prawa obywateli mogą zostać pogwałcone przez komunistyczne władze, a informacja o

zajściach – dowolnie zmanipulowana.

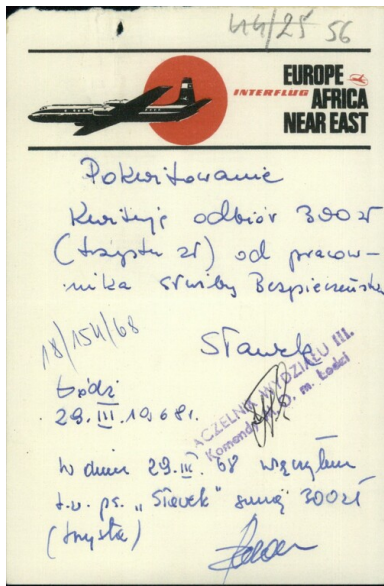
## Aktywność przed marcem

W połowie lat sześćdziesiątych w łódzkim środowisku akademickim działały studenckie koła naukowe. Trzy z nich: historyków, prawników i socjologów od 1965 r. były inwigilowane przez Służbę Bezpieczeństwa. Powodem niepokoju władz były toczące się w nich swobodne dyskusje, a czasem same tylko tematy tych spotkań. Inne grupy młodych ludzi stworzyły sobie forum, zawiązując studenckie koło przyjaciół ONZ (aktywny był w nim student prawa, Andrzej Makatrewicz) oraz akademickie koło Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Chińskiej (przewodził mu student prawa, Włodzimierz Olejnik). Liderem, któremu bezpieka poświęcała szczególną uwagę, był Tadeusz Walendowski, młody socjolog, szef koła naukowego, inicjator petycji przeciwko karze śmierci i twórca „Pierścienia”, nieformalnego kręgu dyskusyjnego. Młodzi ludzie, aktywni w wydarzeniach marcowych, Krzysztof Górski (Politechnika Łódzka), Zofia Jagielska (Akademia Medyczna), Ryszard Dębski (Uniwersytet Łódzki) i inni, uczestniczyli w tych wcześniejszych dyskusjach.

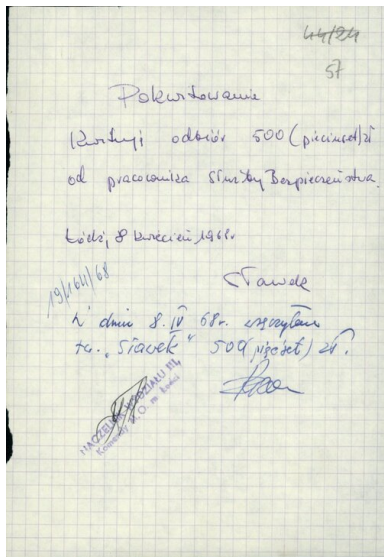
Osobnym środowiskiem była młodzież skupiona w duszpasterstwach akademickich salezjanów i jezuitów. Część tej młodzieży zawiązała krąg, którego członkowie zostali ujęci przez aparat ścigania w czerwcu 1970 r. jako organizacja „Ruch” – taką nazwę nadała jej bezpieka. Należeli do niej bracia Stefan i Marek Niesiołowski, Benedykt Czuma, Andrzej Woźnicki, Elżbieta Nagrodzka i wielu innych. Trzeba zatem uznać, że był to krąg zarówno przedmarcowy, jak i pomarcowy.

## Hasła zrywu

Naoczna relacja Tadeusza Walendowskiego z zajęć na dziedzińcu UW wystarczyła: „tego nam było potrzeba” – wspominał to pół wieku później Marek Andrzej Gwoździński. Początkowo dominował protest przeciwko biciu studentów przez tzw. aktyw robotniczy, który wtargnął w progi uczelni. To był jednocześnie test na to, czy ciała akademickie były gotowe upominać się o przywrócone po latach stalinowskich prawa – choćby umiarkowane – do samodzielności i wolności słowa w edukacji elit. Ale już nazajutrz pojawiło się być może najsilniejsze z haseł: „prasa kłamie”. W istocie – ówczesne media, które kłamały i jątrzyły, robiły wszystko, by oburzenie studenckie rosnęło, a nie malało. Poczynania partii były nakierowane na podzielenie społeczeństwa, rzec można walkę klas (okresowo zamienioną w walkę ras) i wyciągniętą z rękawa zasadę zbiorowej odpowiedzialności. Dlatego karano rodziców za postawę dzieci, dzieci za działania rodziców, a nawet dziadków, uczelnie natomiast – za postawy wychowanków. Wszystkich zaś – za odmowę potępienia „elementów wichrzycielskich” upatrzonych przez władze. Postaw godnych potępienia przybyło, gdy studenci 19 marca wzniesli pod gmachem prasy okrzyki: „Cała Polska czeka na swego Dubczeka”, dając w ten sposób wyraz nadziejom na demokratyzację państwa.



**Pokwitowania TW „Sławka”  
odbioru przez niego... Z zasobu  
IPN**



**...esbeckich pieniędzy za  
donośenie na kolegów. Z zasobu  
IPN**

## **Udział młodzieży nieakademickiej**

Sześciu uczniów III Liceum Ogólnokształcącego im. Tadeusza Kościuszki 21 marca rozrzuciło podczas przerwy ulotki na szkolnym korytarzu: „Studenci Warszawy – łączymy się z waszą ideą”. Kilka dni później w Zgierzu zatrzymano ośmiu uczniów liceum i technikum w trakcie rozklejania plakatów wyrażających ich solidarność z łódzkimi studentami. O ile w łódzkiej „trójce” to sama szkoła pomogła ustalić sprawców i ukarała ich, relegując z liceum<sup>2</sup>, o tyle w Zgierzu Krzysztof Cyrek i jego rówieśnicy zostali wykryci przez bezpiekę bez pomocy nauczycieli. Troje pedagogów pociągnięto nawet do odpowiedzialności, podejrzewając ich o to, że wspierali swych uczniów<sup>3</sup>.

Inne wystąpienia młodzieży szkolnej, zwłaszcza ponawiane w Łodzi wieczorne wiece na pl. Wolności 14 i 15 marca, nie były autoryzowane przez komitety studenckie, które starały się nawet – bezskutecznie – zapobiec takim spontanicznym zgromadzeniom. Zbierająca się tam młodzież była bita i rozpędzana przez oddziały ZOMO i MO.

## **Zebrania wydziałowe i wybory delegatów**

Reakcją władz uczelni na kameralny wiec w holu Biblioteki Uniwersytetu Łódzkiego, który odbył się wieczorem 11 marca, było nieuznanie wybranych na nim delegatów: Jerzego Szczęsnego, Brunona Kapali, Andrzeja Makatrewicza i Kazimierza Świegockiego. W kolejnych dniach odbywały się zebrania wydziałowe w największych aulach uniwersytetu i politechniki, a wkrótce i uczelni artystycznych. W Państwowej Wyższej Szkole Filmowej i Teatralnej w zebraniu brał udział rektor Jerzy Toeplitz, a rezolucje przygotowali studenci reżyserii: Krzysztof Kieślowski i Krzysztof Rogulski. W innych uczelniach zebrania prowadzili dziekani wydziałów, a zgromadzeni studenci wyrażali swe niepokoje i argumenty, wyłaniając własnych reprezentantów. Było to swoiste votum nieufności wobec przedstawicieli Zrzeszenia Studentów Polskich i Związku Młodzieży Socjalistycznej, reprezentujących raczej administrację państwową i komitety partyjne niż swych wyborców. W pojedynczych przypadkach (np. na Wydziale Ekonomiczno-Socjologicznym UŁ) działacze ZSP mówili otwarcie, że w tej sytuacji tracą mandat do reprezentowania studentów. Na swych delegatów gromadzące się gremia studenckie wybierały kolegów i – mniej licznie – koleżanki, np. z filologii i biologii na UŁ czy z Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych, niezależnie od tego, czy należeli oni do ZSP, ZMS, harcerstwa bądź PZPR.

W połowie lat sześćdziesiątych w łódzkim środowisku akademickim działały studenckie koła naukowe. Trzy z nich: historyków, prawników i socjologów od 1965 r. były inwigilowane przez Służbę Bezpieczeństwa. Powodem niepokoju władz były toczące się w nich swobodne dyskusje, a czasem same tylko tematy tych spotkań.

Znamienne było to, że ci młodzi ludzie nie dzielili się według kryteriów, które narzucała władza. Wszyscy oddawali się życiu towarzyskiemu, chodzili do klubów, uczestniczyli w działalności kół naukowych. Ci sami ludzie bywali wszędzie tam, gdzie panowała ożywiona atmosfera; wspólnie spędzali czas w Klubie „Pod Siódmkami”, w klubie Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów czy w Klubie Stowarzyszenia PAX, gdzie grała rockowa kapela „Śliwki”, zespół „żydowskiego pochodzenia”, w którego skład wchodził łódzki uczeń i studenci. Nikogo to nie stygmatyzowało. Byli kolegami i nie mieli zwyczaju grzebania innym w życiorysach. Również akces do oficjalnych organizacji nie dyskredytował ludzi, o czym świadczy sytuacja mało licznego Związku Młodzieży Wiejskiej na Uł, który zresztą został obwiniony o poparcie protestów i udział w strajku okupacyjnym. Na kilku wydziałach studenci należący do PZPR stawali w obronie innych studentów. Tak było w przypadku delegata z wydziału ekonomii, Mariana Matulewicza, którego odważnie bronili na forum partyjnym studenci socjologii: Konstanty Szewberg i Jerzy Szebista. Na Politechnice Łódzkiej przewodniczący wydziałowego ZMS Janusz Tryzno, mimo że w pierw głosował przeciwko strajkowi, lojalnie pomagał w jego organizacji i przeciwdziałał wymykaniu się łamistrajków, uznając, że wynik głosowania wiąże wszystkich do wspólnego wystąpienia.



22

Zródło - "Sławk" 1444, dnia 27.3.1968r.  
Przyjęt - 2.03.1968r. Tajna

DOHIERBIENIA  
opisane ze słów t.w.

Owianięcie "Zuch studentów" na politechnice Łódzkiej należy stwierdzić że pierwsze skrzypce w tym względzie grała Elżbieta Długopółka z II r. Instytutu Inżynierii. Od samego początku z nią Długopółka utrzymywała stały kontakt ze Szczęsnym z U.I., a w ostatnich dniach z całą rozpaczą stała strażak, kontakt ten był systematyczny.

Z pozostających obserwacji wynika, że Długopółka nie umiała innych polecać jak tylko od Szczęsnego względnie Sekretarza. W dniach lipca bezpośrednia rozmowa ze Szczęsnym była niezabawna Długopółka i Szczęsny wykorzystywali łącznika którym była Elżbieta Stępnia ze Studium Kultury U.I. Punktem kontaktowym w tym względzie była Izabela "Bos" względnie niezabawna łącząca Kowalskiego na Trąbki 7.

Elżbieta Długopółka spełniała również rolę informatora o przebiegu zajęć w innych uczelniach kłóci jak też i na terenie innych miast. W tym "Sławk" był świadkiem jak Długopółka wyjechała Szczęsnemu karawany która podobnie jak Karawany lub Karawany Wrocławia. Tenże powrotny t.w. nie zna. W dalszej części spotkania t.w. stwierdził, że powrocie nowa małina znajdują się przewidywano w Jakobsona zam.

1 maja 1968 r. 21. gdańsk jakiś czas ukrywał się Olszanki. Dane te uzyskane od Olszanki i Sekretarza przez ich wyjątkiem. Ilość start w tym punkcie t.w. trudno przewidzieć. "Sławk" doświadczył również, że dużą rolę w całym zajściach spełnia dawnożyła Sekretarza o nazwisku Rosenbaum która zamieszkuje na ul. Fröbelowa. Blizszych szczegółów o niej t.w. nie ma.

Wnosząc do spraw Politechniki należy stwierdzić że przez studentów swobodnie w czynnich Górni, Gasieli, Frybki rzeczywistości spełniał dużą rolę w "Zuch" a w szczególności polecał strażak, jednak z tymi też względami działali Gosieli, który na Wydz. Chemii spełniał także rolę jak Długopółka w całej uczelni.

Gasieli natomiast był tylko gorącym zwolennikiem całej historii. Po swobodnie go w czynnich swobodnie faktem tym nie przejął się

## Kolejne produkty donosicielstwa... (s. 1). Z zasobu IPN

-2-

owianięcie, że "sławy" jakie posiada posiadała na na uniknięcie wszelkich konsekwencji. W/g relacji t.w. wśród wyprzedzonych kierownictwa była osobliście przez Długopółkę która wyrażała im polecenia i uwagi uzyskane od Szczęsnego. Szczęsny zresztą w czasie strażaka dano czasu spędzić na Politechnice. W zasadzie Długopółka nie odnosiła nikomu "władzy" jednak w wyjątku kiedy utraciła się np. na Uniwersytecie próbowała czasem zadani przekazać studentowi Wydz. Chemii o nazwisku Malwaniec. Ten jednak w sprawie te nie chciał się wygłaszać oświadczając, że nie ma w tym wypowy. Spędził on zresztą w Politechnice bardzo małą rolę jako działacz "Zucha" i właściwie nie angażuje się wcale.

Podsumowanie

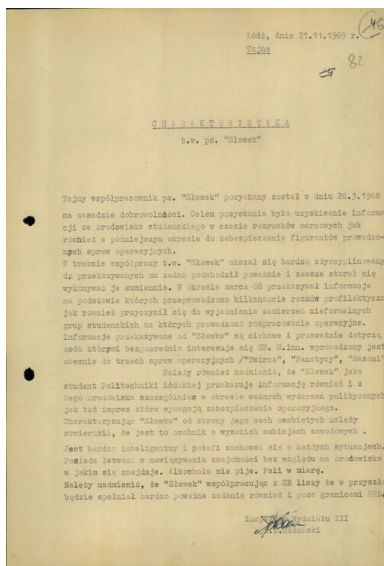
W rozmowach z Długopółką uzyskano informacje o dalszych planach organizacji i kontaktach jakie środowisko Łódzkie posiada w innych miastach jak Warszawa, Wrocław.

Uwzględnić kto obecnie przejawia największą działalność w P.I.

Old. 2.03.1968. Inspektor Wydziału III  
1 egz. do wykorzyst. por. 2.03.1968r.  
2 egz. bezcena pracy t.w.  
Opr. SA/MS

## ...TW „Sławka” podczas Marca 1968 w opracowaniu SB (s. 2). Z zasobu IPN





**Sporządzona przez SB w 1969 r.  
charakterystyka TW „Sławka”. Z  
zasobu IPN**

Nieuznawani przez władze delegaci studentów z 11 marca zostali wybrani ponownie podczas legalnych zgromadzeń wydziałowych i można było nie podejmować rozmów z Jerzym Szczęsnym, Brunonem Kapalą, Andrzejem Makatrewiczem czy Kazimierzem Świegockim jako reprezentantami środowiska studenckiego UŁ, ale trzeba było z nimi rozmawiać jako z prawowitymi przedstawicielami wydziałów prawa, ekonomii i socjologii czy filologii. Władzom udało się osiągnąć tylko tyle, że przenieśli poziom reprezentacji *de iure* na niższy szczebel niż cała uczelnia. W tej sytuacji mogły jedynie próbować wykorzystać zróżnicowanie żądań i postaw studentów poszczególnych wydziałów.

Postulaty wiecujących z 11 i 12 marca 1968 r. sprowadzały się do żądania „publikacji odezwy studenckiej do mieszkańców miasta” w prasie. Ponieważ władze nie ustępowały, rezerwując łamy prasy do atakowania studenckich żądań, 19 marca pod biblioteką uniwersytecką doszło do największego wiecu i proklamowania strajku okupacyjnego uczelni, „jeżeli do dnia 21 marca prasa rezolucji studenckiej na nim uchwalonej nie opublikuje”. Władze uczelni zagroziły odpowiedzialnością dyscyplinarną wobec wybranych w ich obecności delegatów. Ci zaś postanowili nie cofnąć się przed podjęciem strajku na uczelniach. Prasa tymczasem, nie informując czytelników, za to atakując „wichrzycieli”, dolewała oliwy do ognia. Autorzy takich ataków czerpali z *dossier* używanego często przez SB, gromadzącą haki na osoby już wcześniej „negatywnie aktywne politycznie” lub o to podejrzewane. Aparat władzy korzystał przede wszystkim z informacji służbowych. Spośród tajnych współpracowników w środowisku studenckim głównymi źródłami z kręgu UŁ byli TW „Walet” (osoba dotąd niezidentyfikowana, najpewniej student UŁ) oraz TW „Sławek” (Krzysztof Malowaniec, student PŁ), występujący też jako TW „Norbert”<sup>4</sup>. W środowisku naukowym takich informacji dostarczał TW „Alina”,

rejestrwany także jako TW „Miły” (osoba niezidentyfikowana).



**Wiec przed Biblioteką  
Uniwersytetu Łódzkiego, marzec  
1968 r. Fot. z zasobu IPN**

Marzec 1968 r. był czasem określania postaw. Władze próbowały narzucić akty potępienia syjonistów, inteligencji, wichrzycieli, czasem nawet szkół wyższych jako takich. Wobec studenckich zgromadzeń dość nieliczni nauczyciele akademicki wsparli młodzież, nie podporządkowując się wymaganiom władz. Byli w tym gronie pracownicy politechniki: prof. Stefania Skwarczyńska, prof. Jan Dürr-Durski, prof. Wacław Szubert, doc. Stefan Amsterdamski, prof. Aleksander Kamiński, prof. Tadeusz Pawłowski, mgr Piotr Tobera, doc. Jan Mujżel, dr Adam Nowaczyk, prof. Karol Przanowski, dr Jan Kapuściński, dr Czesław Bolanowski, inż. Witold Czerwiński, doc. Jan Wereszczyński, prof. Włodzimierz Surewicz, uniwersytetu: płk Stanisław Sobota ze Studium Wojskowego, prof. Helena Więckowska, i innych uczelni: malarka prof. Teresa Maria Tyszkiewicz (PWSSP), prof. Jerzy Toeplitz, prof. Jerzy Bossak, prof. Stanisław Wohl (PWSFiT), prof. Czesław Maśliński, prof. Jerzy Szapiro, prof. Jan Goldstein (AM). Najwyższą cenę zapłacił za swoją postawę dr Jan Kapuściński, który został „usunięty ze służby w nauce polskiej” aż do roku 1990.

Większość grona profesorskiego bądź tajiła swoje sympatie, bądź deklarowała wierność władzy, naruszając etos uczonego stojącego po stronie prawdy. Renomy uczelni nie podnosiły nominacje „docentów marcowych” – na samym tylko uniwersytecie przybyło takich z dnia na dzień siedemnastu, część z nich (jedenastu) nigdy się nie habilitowała. Dobrego imienia swych uczelni otwarcie bronili studenci oraz dość nieliczni profesorowie i asystenci.

Na osobnym miejscu trzeba wymienić, zauważony wówczas przez władze, protest Rozalii Jarząbek, nauczycielki z VIII LO im. Adama Asnyka w Łodzi. Matematyczka nie tylko nie poparła nauczycielskiej petycji przeciwko „wichrzycielom”, lecz w pojedynkę wystąpiła w obronie protestującej młodzieży. Straciła pracę i

wkrótce zmarła.

Ulica ukuła powiedzenie, że ktoś „ma nie w porządku z Żydami” (w głowie rzecz jasna). Można to odnieść do partii w marcu 1968 r. Jednak partia miała również nie w porządku z robotnikami, inteligentami, studentami, młodzieżą, Kościołem, wsią, „badylarzami” i wieloma innymi środowiskami, warstwami i grupami społecznymi. Ze wszystkimi miała na pieńku albo co najmniej miała im coś za złe.

Represje, do których władze posunęły się w marcu i później, okazały się skuteczne i zwiększyły kontrolę bezpieczeństwa nad młodzieżą; przejawy solidarności z osobami represjonowanymi były bowiem nieliczne.

## Epilog

Studenci ze swym protestem zostali sami, nie doszło bowiem do równoczesnych wystąpień robotniczych. Zapowiedzi strajków – skuteczna w ZPO im. Adama Próchnika czy nieskuteczna w MPK po burzliwym wiecu 21 marca w zajezdni przy ul. Tramwajowej – sygnalizowały tylko niespokojną sytuację również poza uczelniami. Dwa postępowania, które toczyły się przed wojewódzkimi komisjami kontroli partyjnej o przecięcie kabla radiowęzła w trakcie przemówienia Gomułki 19 marca 1968 r. w dwu różnych zakładach, świadczą o niejednolitej recepcji najważniejszego głosu w PRL. Z kolei scena z wiecu 19 marca przed biblioteką uniwersytecką, gdy starszy robotnik, Eugeniusz Zakrzycki, zerwał opaskę aktywisty i zapewnił: „studenci, robotnicy są z wami!”, a chwilę później został pochwycony przez lekarza z AM, z partyjną opaską na rękawie, Andrzeja Oszczygła, który przekazał go w ręce milicji – jest znamieną, choć pojedynczą. Inteligent oddaje robotnika w ręce MO. Ale nie jest to inteligent-uczestnik wiecu, lecz członek „aktywu” zwiezionego przeciwko studentom. W dodatku stanowi jego zaufaną część, bo dalsze, mniej sprawdzone grupy aktywistów rozmieszczono w pewnej odległości, by nie słyszały studenckich wystąpień i nie przyłączyły się do nich.

W archiwaliach partyjnych Komitetu Łódzkiego PZPR zachował się list do władz, przesłany w tamtych dniach do redakcji łódzkiej prasy:

„[...] młodzież studencka wystąpiła ze skromnymi żądaniami, które nas trapią i do żywego bólu [...]. Jakim

prawem bito nasze dzieci, które my zrodziliśmy i wychowaliśmy w niedostatku [...]. Jakim prawem przestępcy uzurpują sobie występowanie w naszym imieniu dla potępienia najlepszych dzieci Polski? My, robotnicy, idziemy ręką w rękę z młodzieżą i będziemy żądać ukarania wszystkich, którzy przyczynili się do nastania bandziorów, jak [i] usunięcia rządu dżerymordów [...]. Przyłączmy się do młodzieży dla dobra naszej ojczyzny Mickiewiczowskiej, czyli naszej; przyłączmy się do naszej młodzieży, której przelano krew na ulicach Warszawy, Krakowa i innych miast. Uprzejmie proszę o zamieszczenie mego pisma, ponieważ wy nie odpowiadacie za treść. Eugenia Wiszniewska”.

Represje, do których władze posunęły się w marcu i później, okazały się skuteczne i zwiększyły kontrolę bezpieczeństwa nad młodzieżą; przejawy solidarności z osobami represjonowanymi były bowiem nieliczne. W kwietniu władze zdecydowały się na aresztowanie podczas ćwiczeń wojskowych trójki studenckich przywódców. Zastosowały także areszt śledczy wobec dr. Adama Nowaczyka i mgr Magdaleny Gadzinowskiej – logików z UŁ. Około 20 maja wywieziono autobusami do kompanii karnej kilkudziesięciu młodych historyków, w tym zarząd studenckiego koła naukowego historyków UŁ z Antonim Galińskim i Mieczysławem Górą.

Kampania nakłaniania ludzi do wyjazdu z kraju dopiero się wówczas zaczynała i trwała co najmniej półtora roku. Dotykało to zarówno pokolenia rodziców, jak i młodzieży; przez te wymuszone wyjazdy bez możliwości powrotu tkanka społeczna młodej Łodzi uległa w wielu środowiskach rozerwaniu. Wspominał tę sytuację dr Gustaw Kerszman, biochemik, który wyemigrował w 1969 r. do Danii i od 1971 r. próbował bez skutku wrócić do kraju:

„Zdecydowaliśmy z matką, że wyjedziemy do Danii albo do Szwecji. Izrael nie wchodził w grę. Jestem Polakiem, zawsze się czułem Polakiem. Owszem, bardzo lubię żydowskie poczucie humoru, ale żydowska kultura nie jest moja. Polska kultura jest moja. Była też kulturą moich rodziców”<sup>5</sup>.

### **Biogramy zmarłych liderów łódzkiego protestu**

Tadeusz Walendowski (1944-2004) – socjolog i filmowiec, „duchowy przywódca łódzkich studentów”, represjonowany po wydarzeniach Marca '68. W grudniu 1970 r. z własnej inicjatywy wraz z kolegą z PWSFTviT dokumentował wydarzenia na Wybrzeżu. Reżyser i scenarzysta zespołu filmowego „X”, wydawca „Teatru

Ulicznego i Domowego” – pisma bez cenzury, założyciel kwartalnika literackiego „Puls”, współzałożyciel „Salonu Walendowskich”. W 1979 r. został zmuszony do emigracji.

Jerzy Szczęsny (1945-2014) – prawnik, główny organizator wieców i strajków, trybun środowiska akademickiego, przebywał w karnej kompanii w Żaganiu, aresztowany i skazany za wydarzenia marcowe. Uniemożliwiono mu uzyskanie magisterium na macierzystej uczelni. Dziennikarz i publicysta „Słowa Powszechnego”, „Perspektyw”, „Ładu”, „Rzeczpospolitej” i „Arcanów”.

Brunon Kapala (1945-2010) – przywódca studencki, wyrzucony z matematyki na UŁ, przebywał w karnej kompanii w Żaganiu, skazany za wystąpienia marcowe, prywatny przedsiębiorca.

Andrzej Makatrewicz (1945-2001) – przywódca studencki, student prawa, przebywał w karnej kompanii w Żaganiu, aresztowany i skazany za marcowy bunt, od lat siedemdziesiątych na emigracji. Związany z londyńskim City, manager finansowy.

Kazimierz Sobotka (1944-2010) – delegat studencki Wydziału Ekonomiczno-Socjologicznego UŁ, mimo szykan ukończył trzy fakultety, dr, dyrektor generalny Instytutu Europejskiego w Łodzi, współzałożyciel Stowarzyszenia „Ślad” (2007).

Marian Matulewicz – delegat Wydziału Ekonomiczno-Socjologicznego UŁ, student ekonomii i filozofii, członek PZPR, odczytał w marcu na zebraniu partyjnym tekst z dzieł Lenina o wysłaniu studentów do wojska. Nazajutrz sam znalazł się w karnej kompanii w Żaganiu; usunięty z PZPR i zawieszony w prawach studenta. Specjalista w zakresie organizacji ochrony zdrowia w Instytucie Medycyny Pracy w Łodzi. Zmarł w Szwecji po roku 2004.

Tekst pochodzi z nr 6/2018 „Biuletynu IPN”

---

<sup>1</sup> AIPN Ld, Pf 10/841, Informacja dot. sytuacji politycznej w Łodzi od 10 III do 4 V 1968 r. W związku z zajściami zatrzymano 128 osób, w tym 28 studentów, 20 uczniów szkół średnich, 29 osób nigdzie nie pracujących, 11 pracowników umysłowych, 2 robotników, 19 innych osób bez zawodów. W innym raporcie SB czytamy: „od 8 marca do 8 kwietnia zatrzymano [w Łodzi] 111 osób, w tym 14 studentów, zastosowano areszt tymczasowy wobec 13 osób (1 student), sądy ukarały 5 osób, kolegia karno-administracyjne 21 osób”. Jeszcze inne sprawozdanie za okres 8-31 III 1968 r. podaje: „zatrzymano 111 osób w tym 8 kobiet, 15 nieletnich, młodocianych 37 [...] Wśród zatrzymanych było 14 studentów, 20 uczniów, 50 robotników, 9 inteligentów, 18 – innych”. W informacjach tych SB manipuluje kategoriami zatrzymanych, by zaniżyć udział robotników, np. kwalifikując ich jako ludzi bez zawodów czy osoby niepracujące.

<sup>2</sup> Zostali usunięci: Grzegorz Rachaus, Juliusz Butkiewicz, Wojciech Piasecki, Maciej Potyrała, Wojciech Przytuła i Andrzej Waszczykowski. W ich obronie stanął rusycysta Ryszard Supernak.

<sup>3</sup> W Zgierzu zostali zatrzymani: Krzysztof Cyrek, Krzysztof Chojnacki, Marek Lewandowski, Andrzej Sroka, Wojciech Szymański, Taran, Bałaban, Kovats, Paluch. W ich obronie stanęli: Władysława Rzepecka z Liceum Ekonomicznego oraz Jerzy Stodońkiewicz i Alojzy Dynowski z Liceum Ogólnokształcącego.

<sup>4</sup> Zob. AIPN Ld, 0040/39, t. 1: Teczka personalna tajnego współpracownika ps. „Stawek”, „Norbert”; t. 2: Teczka pracy.

<sup>5</sup> Inne wspomnienia uczestników tych wydarzeń: H. Skwarczyński, *Sweeney wśród słowików*, Łódź 2000; K. Kołęda, *Marcowa sesja faktograficzna*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Litteraria Polonica” 2006, nr 8, s. 499-503; J. Tworkiewicz, *Biegiem przez życie, czyli opowiadania z Łodzi. Eight easy pieces*, Warszawa 2014; K. Turowski, *Miłość życia. Wspomnienia starego budrysa*, Warszawa 2017; A. Krakowski, *Droga do Hollywood*, [w:] E. Winnicka, C. Lazarewicz, 1968. *Czasy nadchodzą nowe*, Warszawa 2018; A. Fenigsen, *Wspomnienia nadesłane autorowi mailem*; K. Świegocki – maszynopis w posiadaniu autora.

COFNIJ SIĘ